

# Andrzej Siemieniewski

---

## 17. niedziela zwykła, Być szczęśliwym po chrześcijańsku

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 234-235

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Słowa „nawróćcie się!” człowiek często przyjmuje dziś z podejrzliwością. Myśli sobie: „chcą mi coś zabrać! moją radość, źródło mojego szczęścia i zadowolenia życiowego!” Słowo Boże nie mówi jednak: „nawróćcie się, a straciecie!”, ale „nawróćcie się, a weźmiecie w darze!” Chrześcijanin to człowiek obdarowany obietnicami i tymi obietnicami żyjący. Szczytem nadziei płynącej z wiary jest ufność w obietnice przyniesione nam przez Jezusa Chrystusa. Wszelkie błogosławieństwo doczesne, jak uzdrowienie czy pomoc materialna wskutek działania Bożej Opatrzności, to tylko zapowiedź tego bogactwa, które Zbawiciel przynosi jako życie wieczne. Dla człowieka wierzącego każde doświadczenia pomysłowości stają się „znakami” mówiącym o Bożych planach zmierzających do obdarzenia niekończącym się życiem zbawionych z Bogiem. Chrześcijanin staje się uczniem Pana na wzór św. Pawła Apostoła i powtarza za nim: „umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować; wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (por. Flp 4,12-13).

*ks. Andrzej Siemieniowski*

17. NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 VII 2002

## Być szczęśliwym po chrześcijańsku

1. Gdyby po Panu Jezusie pozostało tylko wspomnienie, że krążył po miastach i wsiach Ziemi Świętej jako nauczyciel, że wypowiedział wiele wzruszających nauk, wygłosił piękne i głębokie nauki o Bogu i o duchowości... Prawdę mówiąc, nie byłoby to takie całkiem wyjątkowe. Po świecie od czasu do czasu krąży jaki mądry nauczyciel i głosi piękne mowy o duchowym świecie. O tym, że dobrze byłoby być dobrym. Co więcej, przynajmy: wybór pięknych myśli jest bardzo duży w świecie. Podaż zachęt do dobra jest imponująca. Ludziom tak naprawdę potrzeba jeszcze czegoś innego: mocy. Mocy do odnowienia życia, do narodzenia na nowo, do uwolnienia od złej przeszłości, do uzdrowienia tego, co w życiu tak strasznie się nie udało. Przypominamy sobie dziś, że od objawienia mocy Bożej w Jezusie zaczęła się wielka przygoda Ewangelii. Przypomnijmy sobie też, że od nowego udzielenia mocy nam, także w nas może się zacząć wielka przygoda z Jezusem.

W związku z tym zadajmy pytanie: kiedy ostatni raz słyszeliśmy od kogoś zdanie „jestem absolutnie szczęśliwy i zadowolony”? Ja słyszałem je niedawno temu w dość nieoczekiwanych warunkach: od osoby, która jest nosicielem wirusa HIV. Nie słyszałem tego ostatnio ani od mających absolutnie czystą książeczkę zdrowia, ani od mających wielocyfrowe zapisy na kontach bankowych. A od nosiciela wirusa HIV – słyszałem. Jak wyjaśnić tę zagadkę? Osoba ta najwidoczniej była nosicielem nie tylko wirusa choroby, ale także „nosicielem” jeszcze czegoś o wiele silniejszego: nadziei chrześcijańskiej.

2. To dlatego z takim zapałem wzywał kiedyś Apostoł Piotr: „Najdrożsi: Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15). Jest w nas przecież nadzieja oparta na usprawiedliwieniu, jakie otrzymaliśmy od Chrystusa. „Tych, których powołał, tych też usprawiedliwił” (Rz 8,30). Dziś jest najlepsza okazja, by przypomnieć podaną przez Apostoła Pawła definicję chrześcijanina: „Sprawiedliwy z wiary

żyć będzie”. Jest to wiara w moc Boga, który usprawiedliwia niesprawiedliwych i powołuje grzeszników. Bo tylko On ma moc zmieniać grzech w świętość. „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga, nie z czynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,4-10). Nigdzie wyraźniej nie doświadczymy prawdziwości tej definicji jak w konfesjonale. Tam przecież jesteśmy wobec Boga z tylko jedną myślą w sercu: „Panie, zapominam o tym, co zrobiłem dobrego; wyznaję tylko moje słabości, zaniedbania i grzechy. Oczekuję usprawiedliwienia – za darmo! z łaski! Tylko dlatego, że wierzę w Twoje miłosierdzie”.

3. Dobra Nowina jest dobra nie tylko dla niezłomnych herosów, którzy pozostają wierni w każdych okolicznościach i nigdy nie uginają się tak jak zwykli śmiertelnicy. Jest dobra również dla tych, którzy rozpoznają się raczej wśród wyschniętych kości potrzebujących tchnienia Ducha Bożego, aby ożyć. Owszem, człowiek wierzący powinien, jakby z definicji, być okazem duchowego zdrowia i wewnętrznego życia. Niekiedy jednak przytrafia się, że bardziej pasują do nas słowa z księgi Apokalipsy: „Masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły” (Ap 3,1). Bóg ma jednak moc ożywiania tego, co umarłe. Słusznie więc człowiek nosi w swoim sercu pewność, że jego przeznaczenie jest większe niż on sam.

Człowiek sam sobie nie wystarczy. Nie zniesie zamknięcia w sferze tylko tego, co zwykle, codzienne, cielesne. Codziennosc chce przeżywać w świetle wieczności, a to, co zwykle, w blasku ducha. Swoje codzienne obowiązki chce widzieć jako drogę do Boga. Wszystko w życiu chrześcijanina może wydawać się ponure i przygnębiające, jeśli o największym skarbie zapomni: o żywym związku z Bogiem. To jest drogocenna perła, o której czytamy: „Dalej podobne jest królestwo niebieskie do kupca: gdy znalazł jedną drogocenną perłę, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją” (Mt 13,45). Bóg potrafi przyjść po wielu latach rutyny chrześcijańskiego życia, po trudach spełniania niełatwych obowiązków; może także wtedy zadziałać. Relacja chrześcijanina z Ojcem zawsze może być relacją żywą: opiera się ona nie tylko na wspomnieniach dawnych dzieł Bożych, ale też na oczekiwaniu nieustannego Jego działania.

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## 18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 4 VIII 2002

### O co naprawdę trzeba się troszczyć?

1. W ubiegłym stuleciu pewien turysta z Ameryki złożył w Polsce wizytę rabinowi Chaimowi Hofetzowi. Zdziwił się bardzo, widząc, że jego dom to zaledwie skromny pokój pełen książek, ława i stół. – Rabinie – zapytał turysta – a gdzie są twoje sprzęty? – A gdzie są twoje? – odrzekł rabin. – Moje? – zapytał zakłopotany Amerykanin. – Ale ja tu jestem tylko gościem. Ja tylko na chwilę. – Ja też – odrzekł rabin.

2. Opowiadanie to oddaje atmosferę dzisiejszych czytań, które zwracają uwagę na dobre wykorzystanie naszego życia. Jest to tak naprawdę jedyny dar, który posiadamy; wszystko właściwie od niego później zależy. Jeżeli potrafimy go dobrze ukierunkować, tzn. na